

ECHA PŁOCKIE i ŁOMŻYŃSKIE

PISMO POŚWIĘCONE GŁÓWNIE SPRAWOM MIEJSCOWYM.

WYCHODZI W ŚRODY I SOBOTY KAŻDEGO TYGODNIA.

WARUNKI PRZEDPŁATY:

W Płocku i w Łomży: Rocznie rb. 5, półrocznie rb. 2 k. 50, kwartalnie rb. 1 k. 25. Za odosłanie do domu miesięcznie k. 5.
Z przesyłką pocztową: Rocznie rb. 6, półrocznie rb. 3, kwartalnie rb. 1 k. 50.
Zagranicą: Rocznie rb. 8, półrocznie rb. 4, kwartalnie rb. 2.

Numer pojedynczy k. 5.

Za zmianę adresu dopłaca się kop. 30.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują również księgarnie i kolporterzy po miastach i miasteczkach.

Adres wydawnictwa:

W Płocku ulica Warszawska,

W oddziale Łomżyńskim:

Księgarnia Rychtera na Nowym Rynku.

Przedpłatę i ogłoszenia najlepiej przysyłać wprost do redakcji.

Rękopisy nie zastrzeżone nie zwracają się

OGŁOSZENIA po kop. 8 za wiersz petitory lub jego miejsce. Za następne razy kop. 6.

REKLAMY na 1 stronie po kop. 20 za wiersz.

NEKROLOGIA wiersz kop. 15.
W Warszawie przyjmują ogłoszenia agentury: Ungra (Wierzbowa 8), Piotrowskiego (Senatorska 26), Bergsona (Senatorska 32).

W KSIĘGARNI

K. Miecznikowskiego i W. Stępczyńskiego są do sprzedania

KOSZYCZKI

na choinkę

roboty biednych dzieci

CENY PRZYSTĘPNE!

DOM BANKOWY

Jakób Schönwitz

kupuje i sprzedaje papiery procentowe, oraz asekuruje wszelkie pożyczki premiiowe od wylosowania

Ulica Tumska, dom Dobrowolskiego.

Kalendarzyk tygodniowy

	Święta Kościoła R. Katolickiego.	Imiona słowiańskie
Sobota 5 grudn.	Sabba	Spitasława
Niedziela 6	Mikołaja	Jarogniewa
Poniedziałek 7	Ambrożego	Ludomysł
Wtorek 8	Niep. P. N. M. P.	Boguwoli
Środa 9	Walerji, Leokadii	Wyszława
Czwartek 10	N. M. P. Loretań.	Radzisława
Piątek 11	Damaza	Wojmira

Wschód słońca o godz. 7 m. 49

Zachód słońca o godz. 3 m. 41

Odmiana księżycowa: ostatnia kw. dn. 11 grudnia o godz. 12 m. 12 p. p.

Wysok. wody na Wiśle i. 1 grudnia	6 stóp 8 cal.
pod Płockiem.	d. 2 " 6 " 8 "
	d. 3 " 6 " 3 "
	d. — " — " — "
Temperat. w Płocku: 1 grudnia	7,4 7,4 3,8
	d. 2 " 1,2 2,4 1,2
	d. 3 " 1,4 2,2 8,0
	d. — " — " — "

Jarmarki: W gub. Płockiej:

Dnia 9-go grudnia w Sreńsku, Zieloniu, 14 w Chorzeli, Góliminie, Dobrzyniu n. Wisłą, Żurminie, 15 w Bi-zuniu, Wyszogrodzie, 16 w Sierpcu, Bielsku, 22 w Kuczborku, 28 w Kikole.

W gub. Łomżyńskiej

Dnia 7-go grudnia w Ciechanowie, 9 w Czyżewie, Ostrołęce, 15 w Śniadowie, Włocławku, Żambrowie, Jedwabnie, Tykocinie, Krasnosielcu, Czerwinie, 14 w Radziłowie, 16 w Makowie, 17 w Broku, 21 w Grójcu.

Teatr.

Trupa pod dyktando HENRYKA MOROZOWICZA odegra: Dziś w Sobotę „Krzyżak Brylantowy”. Komedja w 3-ach aktach; przez Henryka Morozowicza i „Mąż z przypadku” Komedja w 1-ym akcie K. Gerara. Jutro w Niedzielę „W noc Lipcową” Kartka z życia powszedniego w 3-ach odsłonach, przez B. Gorczyńskiego, nagrodzona na konkursie imienia Stenkiwicz. We Wtorek „Sąd Djabełski” w Trybunale Lubelskim. Sztuka w 4-ach aktach, przez Henryka Morozowicza.

We Czwartek Benefis A. BOGUSIŃSKIEGO

„TRUCIZNA”

Kom. D-ra Themersona.

oraz

„NIEUCZCIWI”

Rovetty.

Zmiany w służbie i mianowaniu.

Mianowani: Nauczyciel elementarny Jakób Le-winson do Dobrzynia n. Drwęcą. Wychowawcy seminarjum wymyślnego: Wacław Kozłowski do Pa-luk w pow. ciechanowskim, Wojciech Kamiński do Gójska w pow. rypińskim. Wychowawiec seminar-jum warszawskiego, Henryk Fot do Zbójenkowa w pow. rypińskim.

Nauczycielka prywatna Jadwiga Skorupska do Zielunia w pow. mławskim. Nauczycielka domowa Marja Liniczko do 2-kl. szkoły kolejowej w Mławie.

Przebieżeni: nauczyciel z Pałuk Hipolit Pni-ewski do wsi Lipa w pow. przasnyskim. Nauczyciel z Gójska Franciszek Kiselewski do 2-kl. szkoły w Lipnie. Zwolniony od pełn. ob. trzeci nauczyciel 2-kl. szkoły kolejowej w Mławie Jan Wernich z powołu tranzlokacji do szkoły kolejowej Strze-mieszkiej.

Archiwista z magistratu płockiego Stanisław Przedziński z powodu śmierci wykreślony z listy urzędniczej, a na jego miejsce wyznaczono kancelistę z magistratu m. Łomży Karola Majkowskiego.

22 listopada (5 grudnia), jako w uroczysty dzień Urodzin i Imienin Jego Cesar-skiej Wysokości Następcy Tronu Wielkiego Księcia MICHAŁA ALEKSANDROWICZA odprawione zostały w kościołach wszystkich wyznań uroczyste nabożeństwa dziękczynne.

Miasta upiększone były flagami, a wie-czorem iluminowane.

BULETyny.

Petersburg, 30-go listopada (T. A. R.). Buletyn o stanie zdrowia Najjaśniejszej Pani Aleksandry Teodorówny.

„U Jej Cesarzkiej Mości Najjaśniejszej Pani Aleksandry Teodorówny wczoraj wie-czorem temperatura 37,2, dzisiaj zrana tem-peratura 36,9, puls 64. Wydzielanie się z ucha stopniowo się zmniejsza. Miejscowe objawy zapalne znikają wyraźnie.

„Z powodu dobrego ogólnego stanu zdro-wia i pomyślnego przebiegu miejscowego procesu chorobowego, ogłaszanie buletynów będzie zaniechane.”

Kronika Kościelna.

We wtorek 8 b. m. przypada doroczna uroczystość Niepokalanego Poczęcia Najśw. Marii Panny. W roku przeszłym 1904 uroczystość ta łączy się będzie z 50-letnim ju-bileuszem tego święta odczasu ogłoszenia przez Papieża Piusa IX dogmatu Niepokala-nego Poczęcia Matki Chrystusa. Z tego po-wodu w całym świecie katolickim odbywać się będą wielkie uroczystości kościelne. Pi-sarze wydawnictwa, w których zebrał to wszystko, co się wiąże z dogmatem, ze świę-tem, z życiem w ogóle Matki Jezusa. W na-szym kraju zajął się tymks. prałat Bryk-czyński z Goworowa, który również wydaje dzieło odczasu dla uświęcenia jubileuszu.

We wszystkich kościołach odprawione zostaną uroczyste nabożeństwa z kazaniami.

Od redakcji.

W roku przyszłym 1904 pismo nasze rozpocznie siódmy rok swego istnienia.

Przez te lat 6 życia pisma, ogół nasz poznał jego wytyczny kierunek

i dążenie, które w ogólnym zarysie zasadza się na tym, aby możliwie dać szeroki obraz życia i myśli okolicy, której służymy, aby jednocześnie pro-wadzić tę myśl do szerszego społecz-nego światopoglądu, do szerszej pra-cy społecznej.

Pracę tę przeprowadzamy w skro-mnym zakresie, ale stale i systema-tycznie.

I obecnie od siebie nic więcej nie możemy dodać. Nie obiecujemy czy-telnikom dodatków pociągających, nie możemy im dawać żadnych nadzwyczajnych zapowiedzi. Możemy tylko zapewnić o dobrej woli i chęci słu-żenia im w dalszym ciągu, o ile star-czą zasoby sił.

* * *

Poza prośbą o poparcie i zyski-wanie nam prenumeratorów—czytel-ników, mamy jeszcze jedno życzenie.

Dla każdego wydawnictwa niezmiernie ważnym jest wczesne uświadomie-nie sobie, jaki będzie potrzebny nakład t. j. ilość egzemplarzy drukowa-nych, na jaki budżet można mniej wię-ciej liczyć w ciągu roku.

Bylibyśmy więc niezmiernie wdzięczni naszym czytelnikom, *gdyby chcieli wcześniej nas powiadomić o odnowieniu prenumeraty na rok przyszły, jako też mocno obowiazani bylibyśmy tym dotychczasowym naszym prenumeratorom, którzy nie życzą sobie otrzy-mywać nadal pisma, aby nas wcześniej o tym powiadomili.*

Świadomość, z jakim poparciem, z jakimi siłami występujemy w no-wym roku wydawnictwa, jest niezmiernie dla nas ważną z wielu względów rachunkowych.

I dla tego corocznie powtarzamy to życzenie i dla tego kładziemy nań taki nacisk.

ROZMOWY W WÓLCIE.

(List ze wsi).

(Ciąg dalszy).

Tego wieczora zagał posiedzenie p. Ro-man, gospodarz domu, który odezwał się do nas temi słowy:

„Proszę panów, zebrałem i mam tu przed sobą dwadzieścia kilka prospektów i odezw różnych dzienników i tygodników, nade-słanych mi w tych czasach. Zbliża się czas odnawiania prenumeraty, czy więc usunąć tymczasowo tematy natury praktycz-niejszej, których nam zapewne nie zabraknie, nie moglibyśmy poświęcić dzisiejszego wieczora na rozpatrzenie tych prospektów i ostatecznie powziąć postanowienia, któreby pisma należało wybrać. Drażliwa—przysięgam się to kwestja, każdy z nas ma już pod tym względem jaki taki pogląd, a nieraz wprost przyzwycajenie, ale w na-

szym skromnym gronie, możemy tu wypo-wiedzieć się jasno i szczerze. Biorę za na-wias i pomijam tymczasowo te wszelkie ze-strony pism obietniki w postaci dodatków, które mogą niekiedy mieć swoje znaczenie, które jednak nie mogą stanowić o rzeczy, bo nam chodzi o ciągłość treści dziennika lub tygodnika, ale nie o jakąś książeczkę lub obrazek. Ja przynajmniej, tak się na tę sprawę, zapatruję. Jakiegoż są panowie zdania pod tym względem? Wśród sąsia-dów słyszę nieraz jakieś pod tym wzglę-dem utyskiwania, niezadowolonia, chociaż zdaje mi się w wielu razach, że nie zawsze są one umotywowane—a przedewszystkim nie dość wytłumaczone, dlaczego tak jest, a nie inaczej i czy mogłoby być inaczej?”

„Sprawa zupełnie na czasie, odezwał się p. Stanisław, i stawiam wniosek, aby po-swięcić jej wieczór dzisiejszy. Dla nas zwła-szcza mieszkańców wsi, dziennik, czy ty-godnik ma duże znaczenie. Tam w miastach myśli przelewają się wzajemnie w głowy przez zetknięcie się z ludźmi, przez patrze-nie choćby na to, co wytworzyła kultura—sztuka. My tego wszystkiego jesteśmy po-zbawieni, my nie mamy na wsi tych róż-nych bodźców, poruszających myśl, pobu-dzających uczucia. Więc pismo jest dla nas łącznikiem z tym szerokim światem, z całym jego kalejdoskopem życia, jest dla nas niejako ważnym dopełnieniem kształ-cącym, uświadamiającym, powiedziałbym—wychowującym. Więc sprawa ważna i na czasie.

Przedstawię panom, jak się cała ta spra-wa naszej prasy mnie ukazuje. Być może ten mój sąd zdala, w oddaleniu, jest błędny i chętnie wysłucham zdań innych. Otóż proszę panów, nad naszą naszą wsi—nie-korzystnie na nią wzajemnie oddziaływa-jące widmo, które w Warszawie nazywa-ją „konkurencją.” Konkurencja wpływa przedewszystkim z nadmiaru wydawnictw, a głównie dzienników. Za wiele ich jest, aby społeczeństwo mogło utrzymać je w dobrym bycie i stanie, bez czego nie może być pisma dobrego. — Konkurencja wzajemna, ciągła myśl o współubieganiu się z sąsiadem vis a vis przysłania myśl o za-sadniczym zadaniu pisma, o bezwładnia je niejako O ile sądzę z różnych w pismach zmianek, w Warszawie brakprzetytymwprost sił dziennikarskich, któreby mogły obsłużyć dobrze wszystkie pisma, stąd niedomaganie dziennika, stąd utyskiwania czytelników—stąd pragnienie czegoś nowego! Czy pano-wie zauważyli, jak p. czątkowo rzucają się ludziska do nowej gazety — w ciekawości, czy też ona czasem nie odpowie ich pra-gnieniom?

Wspomniałem o skargach, utyskiwaniach. Mają one swoją słuszność, ale publiczność rzadko bierze pod uwagę warunki, w ja-kich pisma nasze są wydawane. Bądź co bądź połowę z tego, co stanowi w dzien-nikach ciekawość i żywotność, a nas nie jest uwidaczniane. To dużo panowie, to trzeba brać pod uwagę przy rozstrzyganiu sprawy. Czyż nieprawda?”

„Niech pan nie uniewinnia, zawołał do-ktor Ignacy. — My zawsze jesteśmy czuli i wszystko przykrywać lubimy płaszczykiem wyrozumiałości. Jest szeroki zakres życia społecznego, wcale przez prasę nie poru-szany. A nie poruszany dla czego? — Dla względów i względzików, aby nie stracić przypadkiem jednego prenumeratora. Ten (mówię o dzienniku) kamerdynuje arysto-

kracji i żadnej sprawy odnośnie jej nie dotknę, któryby się im nie podobała i nie była według ich myśli, inne schlebła w okrutny sposób, innym warstwom, czy stanom. Sprawy i fakty podawane są i oświetlane w najfalszywszy sposób, w najprzewrotniejszych zamiarach. Przeczytaj pan pamiętnik „Nagiej Prawdy,” drukowany w „Prawdzie,” a przekonasz się, jak się to wszystko przedstawia. Przeczytaj pan wyznurzenia samych pism, a dowiesz się, co się tam pomiędzy niemi dzieje. Jakże to podstępny, jakże zawiści konkurencyjny. Dobrze pan powiedziałeś, że zawiści konkurencyjna przysłała im oczy na prawdę. Ale co to wszystko nas, czytelników, może obchodzić, co nas może obchodzić zawiści konkurencyjna? Ja twierdzę, że nasza prasa nie odpowiada swemu zadaniu...

„Przepraszam—przerwał p. Napoleon—słyszysz i dowodzę mi, że nasza prasa wysoko nosi sztandar swej godności w porównaniu ze zwyczajami i etyką prasy zagranicznej, że jest prosto czcigodną. Ale niech tak nie będzie—nie o to mi w tej chwili chodzi. Pytam się, kto temu winien, że prasa jest złą lub gorszą, niż być powinna, jeżeli nie społeczeństwo. Patrząc długo już na świat, dużo rzeczy widziałem, i wierzę, że panowie, uważam, że ludzie—ogół cały spowierzchni, że się tak wyrażę! Ogół stał się płytszy, dziennikarze płytsi, więc i dzienniki płytsze. Tu było wzajemne oddziaływanie, a kto był pierwszy, nie mogę zdać sobie sprawy. Od kogo się to rozpoczęło—nie wiem, ale rozstrzygam, że jakie społeczeństwo, taka prasa i na odwrót. Tego nie można rozdzielać, to się łączy, wiąże wzajemnie.

(D. n.).

Rocznik Towarzystwa osad rolnych za rok 1902.

Jest to obszerne sprawozdanie rady, zawierające zapisem hr. Kickiego. Sprawozdanie rozpoczyna się bilansem, z którego okazuje się, że rok sprawozdawczy zamknięto niedoborem 12,242 rb, 40 k.; niedobór ten zresztą nie świadczy o upadku gospodarstw, znajdujących się pod zawiadywaniem rady, gdyż jest w znacznej części wynikiem poważnego wydatku (17,380 rb.) na meljorację rolne w dobrach Sobieszynie i Orłowie.

Two osad rolnych z funduszu zapisu utrzymuje dwie instytucje dużej doniosłości społecznej: stację doświadczalną rolną, oraz szkołę rolniczą niższą w Sobieszynie. O pożytecznej działalności stacji świadczy, chociażby ta okoliczność, że stacja w ciągu roku prowadziła ożywioną korespondencję z sąsiednimi gospodarzami rolnymi (w ciągu roku otrzymano 370 a wysłano 458 listów w kwestiach rolnych). Stacją interesują się nierzadko posiadacze większej wła-

sności, lecz i włóścianie (z guber. siedleckiej, radomskiej i lubelskiej), którzy przyjeżdżali kilkakrotnie w lutym i marcu po zboże do siewu wiosennego i po nowe odmiany ziemniaków, z ciekawością oglądając urządzenia stacyjne. Stacja, pozostająca pod kierunkiem d-ra Sempolowskiego, w pracowni chemicznej wykonała w ciągu roku 335 analiz, to jest o 61 prób więcej niż w roku poprzednim; w pracowni botanicznej oceniono 86 prób nasion, przeważnie z pola doświadczalnego stacji, prowadzone nadto systematyczne spostrzeżenia meteorologiczne, przesyłane do T-wa rolniczego w Moskwie. Na polu doświadczalnym uprawiano 10 odmian pszenicy, 5 odmian żyta, 31 odmian ziemniaków i t. p.

Nie mniej owocną działalnością odznacza się szkoła rolnicza niższa w Sobieszynie, znajdująca się na folwarku Brzozowa w powiecie garwolińskim, założona w 1896 r. Szkoła ta z kursem 5-letnim (rok przygotowawczy, 3 klasy specjalne i rok praktyki w majątkach prywatnych), ma na celu „rozpowszechnienie wśród ludu, przede wszystkim drogą zajęć praktycznych, zasadniczych wiadomości o gospodarstwie rolnem” i zadaniu temu odpowiada w sposób nie pozostawiający nic do życzenia. Program obejmuje: gospodarstwo rolne, hodowlę, sadownictwo i ogrodnictwo, gospodarstwo mleczne, lesnictwo i warsztaty. Do szkoły przyjmują się zupełnie zdrowi młodzieńcy nie młodsi nad 13-let, a nie starsi nad 17 lat do klasy przygotowawczej i od 14—18 lat do klasy specjalnej. Płaca od uczni pensjonarzy wynosi 100 rb., a od przychodzących 6 rb.

W roku sprawozdawczym co do utrzymania—było w szkole: na swoim koszcie 45, stypendystów warszawskiego T-wa osad rolnych 18, półstypendystów tegoż T-stwa 4, stypendystów innych towarzystw 2, stypendystów osób prywatnych—20.

Nadto w r. 1897, w szkole sobieszynskiej otwarta została praktyka gospodarstwa wiejskiego: w końcu roku sprawozdawczego znajdowało się w szkole 11-tu praktykantów. Na praktykantów przyjmują się ludzie nie młodsi nad 15 lat, z wykształceniem co najmniej elementarnym, którzy za utrzymanie w szkole płacą 3 ruble miesięcznie.

NIE ŻĄDAJ PIĘŚNI.

*Nie żądał pieśni: już powiedły
W ogrodzie moim kwiaty snów
I nieci marzeń się wyprzedły
Wśród złej jesieni groźnych tchnień.*

*Nie żądał pieśni: już kadzidel
Na ofiarniku niema mój;
Płak nie podnosi swoich skrzydeł
Nie leci tam, gdzie gardzą nim.*

*Nie żądał pieśni: u mej lutni
Strun niezsarpanych niema już:
Jęczały straszniej i okrutniej
Wśród cierpień swych, niż gromy burz.*

*Nie żądał pieśni: dziś już kamień
Nie tryśnie, jak za dawnych lat
Żywiącym źródłem, dziś omamień
Jest pełen gorzkich cały świat.*

*Nie żądał pieśni: duch zmęczony
Niech spocznie od huczących burz...
I żywej pieśni żywe tony
Nie zbudzą przecież zmarłych już!*

Juljan Płoński.

Przyjazd. Przebywał w Płocku J. E. biskup lubelski ks. Jaczewski, który przyjechał w odwiedziny do nominata Arcybiskupa-Metropolity ks. hr. Szembeka.

W czwartek odbył się u Arcybiskupa obiad dla dostojnego gościa, w którym przyjęli udział i zaproszeni przedstawiciele duchowieństwa płockiego.

Odezwa. Od komitetu ochrony otrzymujemy następującą odezwę:

„Myśl o nadchodzącej „Gwiazdce” ożywia już twarzyczki dzieci, która spodziewa się pod bogato przystrojoną choinką znaleźć upragnione zabawki, jakie przygotowała dla nich ręka troskliwych i kochających rodziców. Cieszą się wówczas i starsi radością swoich dzieci. Chwila ta jest istotnie uroczystą, więc i radość powinna być powszechną, powinna znaleźć echa jak najdalej i jak najniżej. Tam nawet powinna rozjaśnić smutne kąty izby, gdzie niejednokrotnie i głód i zimno zagładają. Dla biednych rodzin kupienie nowej zabawki jest rzeczą niedostateczną, ale dzieciom biednym sprawi wiele radości i zabawa używana, stara. To też wzywamy naszą działalność, niech zajmie się wybraniem dla biedniejszej braci części dawniejszych zabawek, uprzytomniając sobie, ile dostarczy przez to uciechy, niech się wcześniej przekonywa, że nieść pomoc i sprawiać radość innym jest najwyższym zadowoleniem. Ufni w poczciwe serca naszej działalności, jeszcze raz zwracamy się do niej z prośbą, aby zebrała zabawki, jako to: lalki, żołnierze, lami-główki, loteryjki, obrazki, pajace, gry, piór-niki i t. d. i t. d. i niechaj odesła, albo sama odniesie pod adresem członków komitetu ochronki pp: Marji Stromajerowej ul. Grodzka, albo Ludwiki Wąsowiczówny ul. Warszawskiej, dom Kozakiewicza. Zabawki te odpowiednio odświeżone, rozdane będą w dniu Bożego Narodzenia biednym dzieciom, pozostającym pod opieką płockiego Tow. dobr. Prosimy o pospiech.”

Komitet ochrony.

Z Tow. rolniczego. Ogólne zebranie członków odbędzie się 21 grudnia. Porządek dzienny zapowiada.

1) Odczytanie protokołu z zebrania po-

przedniego, 2) Komunikaty prezydium i rady, 3) Balotowanie nowych członków i ogłoszenie kandydatów do balotowania, 4) Wybór wice-prezesa T-wa na miejsce zręka-jącego się tych obowiązków p. Siekluckiego (na czas do r. 1906), 5) Wniosek prezesa p. Chelchowskiego, dotyczący zmiany § 11 ustawy Tow., 6) Wniosek komisji bibliotecznej, dotyczący uwagi § 2 p. 5 ustawy Tow., 7) Sprawozdania a) z czynności biura komisowo-handlowego za czas ubiegły, b) innych delegacji i komisji, 8) Referat p. Zaniewskiego „O promienicy”, 9) Referat p. Gorczyńskiego „O znaczeniu badań meteorologicznych dla rolnictwa”. Dalej nastąpi 9 sprawozdań, traktujących o wy-cieczce do Danji. Mówić będą: p. St. Czekanowski — „Ogólna charakterystyka kraju i jego rolnictwa”, p. Z. Heydel — „Hodowla koni”, p. St. Dłużewski „Hodo-wla bydła i mleczarstwo”, p. F. Makomski „Związki kontroli, hodowla drobiu i wywoz jaj”, p. Heydel „Hodowla świń”, p. B. Kle-szczyński „Meljoracje i budownictwo rolni-cze”, p. dr. J. Lutosławski „Oświata ogólna i zawodowa warstw rolniczych”, p. St. Cze-kanowski „Wnioski ogólne”.

W przeddzień, t. j. 20 grudnia odbędzie się posiedzenie rady i posiedzenia delegacji: mechaniczno-meljoracyjnej o godz. 11 rano, służbowej o godz. 2½ po poł., wystawowej o godz. 4 po połud., prawno-ekonomicznej o godz. 6 wieczorem. W dzień posiedzenia, t. j. 21 o godz. 3 po połud. odbędzie się posiedzenie delegacji gospodarstwa kobie-cego i drobnego przemysłu.

Z gminy żydowskiej. 9 b. m. odbywać się będą wśród żydów wybory na członków dozoru bóżniczego w Płocku. Dozór ten jest niejako przedstawicielem urzędowym spraw żydowskich wobec władzy, jest niejako wyrazem pewnych poglądów, panujących w różnych stronnictwach sfer żydowskich. Ostatnie wybory odbywały się trzy lata temu przy ogromnych agitacjach partyjnych pomiędzy t. z. postępowcami (mniej więcej klasa oświeceniowa), a zachowawcami (chasydami). Zwyciężyli wówczas pierwsi, gdyż wybrani zostali: B. Golde, J. Schönwitz i S. Askanas (zmarły w r. b.).

Tegoroczne wybory zapowiadają się równie gorąco, bo jak slychać, partja chasydów rozwinęła szeroką agitację, aby przeprowadzić swoich kandydatów. Partja postępowca nie przejmując się tak wyborami, ale równie oblicza swoje szanse i stara się zyskiwać członków.

Wybory odbywać się będą w bóżnicy w obecności prezydenta miasta, rabina i członków gminy izraelskiej. Prawo głosowania mają ci, którzy płacą nie mniej, niż 3 rb. rocznie składki bóżniczej. Wybrani członkowie dozoru zatwierdzani są przez gubernatora i utrzymują swój urząd przez lat trzy.

Z powodu wyborów tych otrzymujemy pismo p. N., w którym wniosek, żeby po-

(5)

WYLECZONA.

NOWELLA.

(Dokończenie).

A pani żąda, abym ja taką śpiącą pannę podnosił do ideału!

A bohater panii! (musi być ładny chłopiec?) Co za wspaniała kombinacja, — „Karmazyn” i artysta! (Artysty zwykli być „czerwoni” ale nie „Karmazynowi”).

Czy pani znała kiedykolwiek artystów? czy pani wie że oni zwykli sobie tylko samym wszystko zawdzięczać i że artysta, którego uczy kochać i rozumieć, naturę, ładna dziewczyna, grosza złamanego nie wart.

Bohater panii sam przychodzi wreszcie do przekonania że jego stosunek do pięknej mistrzyni jest miłością, w najczystszym gatunku. Piękny gatunek! ale nie dla nas, dla artystów.

Rycerz—stoczywszy walkę z myślami samolubnymi, zmęczony swego „Sokoła” (musi być piękny koń?) pędzi do swej bogini z „przeróżającą szybkością” po—po, nagrode! Czy karmazyn wie, że prawdziwa cnota nie domaga się nagrody że jej nagrodą jest zawsze cierniowa korona? Ale artysta panii jest niezaprzeczny, przybywa po nagrodę no i przykleka na jedno kolano! Ach jak to pięknie!

A potem idą sobie pod drzewo i siedzą jak posągi myślane „o szczęściu—wzniosłe myśli” karmazyn „artysta” postanawia kiedyś taką noc odmalować. Jaki artysta—takie i natchnienie. Wątpię, że dzieło bohatera panii upiększy kiedykolwiek jakieś muzeum?... jaby go mieć nie pragnął...

Kończy.

Ze sztuki żartować ani jej lekceważyć nie można, nie jest to ani sprawa majątkowa, ani wizyta, ani lawn—tennis ani wyścigi...

Jest to „coś” dla czego poświęcają się wielkie siły, wielkie ofiary, całe życia! jest to „coś” co nadaje ton całemu społeczeństwu z którego powstaje. Jeżeli pani lubi literaturę to niechże pani czyta. Czy pani Targi-niewa czytała?—a Maksima Pieszkowa (Gorki) Lwa Toł-stoja? warto dla nich nauczyć się rosyjskiego języka. Czy pani czytała Maupassanta, Zolę, Wiktora Hugo? Długim spisem nazwisk kończył się ten dziwny list.

Po przeczytaniu tej ostrej i brutalnej krytyki swego najlepszego, jak mniemała, utworu panna Ala ukryła twarz w dłoniach i siedziała długą godzinę, jak posąg marmurowy Nioby. Wreszcie podniosła się, podeszła do biurka i z gorączkowym pospiechem zaczęła wydobywać rękopisy, notatki, pokreślone plany nowych powieści i zebrawszy to wszystko w polę szlafrocza przysunęła się do ognia. Pewną ręką wrzucała po kolei zapisane ćwiartki papieru, migaly jej przy tem w oczach szumne tytuły jak: Za chwilę szalu”, „Handlar-ka miłości”, „Za cenę życia” i inne. A ona z zaciśnię-tymi ustami z suchymi oczyma patrzyła na tragiczną śmierć dzieci swego ducha i dziwiła się, że ten widok usuwa jej z serca jakiś ciężar, myśl wyswabadza się ze sztucznych powłok, narzuconego jej natchnienia. Zra-niona próżnością zamilkła, zdrowy krytycyzm pozosta-jący od tak dawna w letargu zaczął się budzić do życia. Śmieszność wysokich aspiracji stanęła przed umysłem p. Ali w całej swej nagości i młody, zdrowy śmiech srebrną kaskadą wypłynął z jej różowych warg. Rzuciła się na otomanę i ukrywszy głowę w poduszki śmiała się jak szalona. Po chwili wzięła do rąk list sławnego malarza. Tak, ma rację ze sztuki nie wolno żartować ani jej lekceważyć, sztuce trzeba się oddać na

wyłączną własność. Panna Ala opanowała wzruszenie. przymknęła oczy i siłą wyobraźni wywołała postać bia-łą skrzydlatą bardzo piękną ale o zimnej kamiennej twa-rzy, trzymającą w podniesionej ręce wieniec laurowy.

Lecz zaraz obok tej klasycznej postaci sławy uka-zał się na koniu młody mężczyzna z surową twarzą p. Andrzeja, oczy jego patrzyły na nią tak ogniste i słod-ko zarazem, że panna Ala zdrżała ze wzruszenia wo-bec tej wizji.

Po chwili otrząsnęła się z zadumy, siadła i odpisa-ła Amieńskiemu te słowa.

Mistrzu!

Możesz być dumny, uleczyłeś z gramofonji jedną z najgorliwszych jej adeptek. Operacja była na razie bardzo bolesna, zraniona moja próżność cierpiała dot-kliwie, ale żyć będę bo... bo rzuciłeś mnie w objęcia miłości, która potrafi wynaleźć skuteczne lekarstwo na ranę, zadaną brutalnym skalpelem pańskiej krytyki.

Proszę sobie nie robić wyrzutów, zabił pan we mnie, nie talent literacki, którego nie mam, lecz niebezpieczny i jałowy dyktantyzm.

Racz Pan przyjąć tymczasem moje serdeczne podzię-kowanie za to cudowne wskrzeszenie mego dawnego „ja”, a wkrótce, będzie Pan zmuszony, wysłuchać hymnów dzieł-czynnych mego narzeczonego. Z szacunkiem Ala Mirska.

W trzy miesiące potem dzienniki w kronice towarzy-skiej podawały opis hucznych zaślubin p. Ali Mirskiej z p. Andrzejem Daszkiewiczem. Na ślubie był i Agenor Amieński, który w barwnej malarskiej gwarze, wypowie-dział dowcipny toast na cześć pp. młodych.

Stefan Poraj.

K O N I E C.

przednio ułożyć listę kandydatów, na których należałoby głosować, co praktykuje się już w innych miastach. Ułatwiliby to uświadomienie się w położeniu, a następnie i samo głosowanie nie byłoby tak chaotyczne.

Szkola rzemieślnicza, czy warsztaty rzemieślnicze dla chłopów żydowskich, istniejące na papierze od lat kilku przy Talmud-orze, w rzeczywistości nie były prawie czynne z braku funduszy odpowiednich. Obecnie byt warsztatów tych zapewniony wobec pozyskania dla nich jednorazowej, a następnie i stałej rocznej zapomogi z Warszawy.

Szkola mieścić się będzie w nowej oficynie Talmud Tory i na początek postanowiono zaprowadzić warsztaty dla nauki dwóch rzemiosł: szewstwa i ślusarstwa. W każdym z warsztatów pobierać będzie naukę 15 uczniów. Prócz nauki rzemiosł wykładane będą: czytanie, pisanie i rysunki. Zamierzone jest wydawanie chłopcom śniadań i obiadów. Jednorazowa zapomoga z Warszawy na urządzenie warsztatów wynosi 1900 rb., na miejscu zbrano na ten cel 900 rb. Zapomoga stała roczna z Warszawy wynosi 1650 rb., brakującą resztę pokrywają składki członków.

Budżet roczny prowadzenia szkoły i utrzymania chłopów wyniesie około 3000 rb.

Urządzeniem i prowadzeniem szkoły zajmować się będzie powołany w tym celu komitet, do którego weszli pp: Altberg, I. Sarna, dr. Themerson i Wasserman. Szkoła pozostawać będzie pod zawiadywaniem płockiej dyrekcji naukowej.

Warsztaty rzemieślnicze dla chłopów chrześcian, o które Tow. dobroczynności stara się i kolicze już od lat trzech, nie mogą doczekać się zatwierdzenia. Czy nie warto przypomnieć się o nich obecnie?

Na członków rady dobroczynności publicznej gubernialnej postanowiono wybrać na następne trzecielecie rz. r. st. Bienkiewicz, prokuratora sądu okręgowego płockiego i r. st. Stokowskiego, obywatela miejskiego. Kandydaci podlegają zatwierdzeniu generała gubernatora.

Przez radę tę zatwierdzony został na ostatnim posiedzeniu budżet przychodu i rozchodu szpitala św. Wojciecha w Mławie na r. 1904. Przychód wynosi 5991 rb., rozchód 4476 rb.

Z Tow. muzycznego. 16 b. m. odbędzie się koncert, w którym przyjmie udział śpiewak p. Drzewiecki, pierwszy tenor opery warszawskiej i amatorskie siły miejscowe.

Z Tow. Kred. Ziemskiego. W ciągu trzech dni, poczynając od 10 b. m. rozpocznie się zapisywanie ostrzeżeń o zajęciu na sprzedaż dóbr, które nie opłaciły raty pierwszej z r. 1903. Termin sprzedaży w razie nieuiszczenia raty przypada w sierpniu roku przyszłego. Jak obliczają, dotychczas wypłacono już blisko milion rubli pożyczki dodatkowej na dobra.

Sprzedaż rabatowa odbywać się będzie w dalszym ciągu: 7 grudnia w składzie lamp i galanterji p. Wagnera i w sklepie norymberszczyzny p. Wieszczyczej w obecności p. Rutkiej.

10 grudnia w sklepie robót kobiecych p. f. „Otylja”.

Z Wisły. Od środy woda zaczęła opadać. Spodziewany początkowo duży przybór, nie sprawdził się. Żegluga odbywa się w dalszym ciągu, chociaż wobec mrozów wkrótce zapewne ustanie. Powodzeniem stał się cieszą się statki nocne. Tow. „Rogozik i S-ka” od kilku dni puszcza również statki nocne do Warszawy. Obecnie więc kursują dwa statki, odbywające podróż do Warszawy nocą.

Teatr. We wtorek odegrano 4-aktową sztukę niemieckiego autora Lindau’a p. t. „Cień”. Po tymże tytułem, jak wiadomo odegrano niedawno w Warszawie oryginalny dramat Feldmana.

Założenie i myśl w obu sztukach jest zbliżone. Owym cieniem jest wspomnienie, widmo, jakieś smutnego wypadku, który mógł się zdarzyć w życiu jednostki. Cień ów towarzyszy ci na każdym kroku, snuje się za tobą. Niekiedy cień staje pomiędzy dwoma sercami kochającymi się sercami, aby zniszczyć szczęście, które się im uśmiechało. Cieniem życia dla Edity był postępek, jaki w nieświadomości swej popełniła przed kilku laty. Uśmiecha się jej dzisiaj szczęście zasłużone, pożyteczne pełne szacunku i miłości z człowiekiem, którego kocha. — Ale cień ma ci to szczęście, psuje całą harmonję ich życia, na każdym kroku snuje się, aby zakłócić stosunki twój i żony. Edyta czuje, iż cień ów nigdy nie zniknie, domyśla się, iż on jest

jedynym powodem niepowodzenia w życiu jej męża. Wreszcie doprowadzona do rozpacz, pozbawia się życia, aby uwolnić i jego i siebie od złowrogiego cienia.

Sztuka odegrana została bardzo dobrze przez cały wogóle zespół artystów tak w rolach głównych, jak i pomniejszych.

We czwartek odegrano „W noc lipcową” młodego autora Gorczyńskiego. Tymczasem ograniczymy się do wzmianki, że sztuka robi wogóle duże wrażenie, pozostawiając do numeru przyszłego więcej szczegółowe sprawozdanie tak o samej sztuce, jako i o grze aktorów.

Benefis. W przyszły czwartek, t. j. 11 b. m. przypada beneficjusz Bogusińskiego, który z uznaniem publiczności wykonywał rolę pierwszorzędne. Odegrane zostaną sztuki: „Nie-ucześciwi” Rovetty i jednoaktówka miejscowego autora dr. Themersona p. t. „Trucizna”, autora wystawionej z powodzeniem w roku zeszłym sztuki „Na fali”.

Może publiczność, nie popierająca dotychczas teatru, poprze chociaż beneficjusz aktorów, aby okazać im pomoc i zadosyćuczynienie za ich pracę ucześciwą, jaką odbywają w warunkach dla teatrów u nas bardzo nieprzyjajnych.

P. Bogusiński zasługuje w zupełności na to poparcie, jak to nieraz mogli stwierdzić ci, którzy widzieli go na scenie w rolach bardzo różnorodnych, a zawsze poprawnie, często bardzo dobrze wykonanych.

Osobiste. Obowiązki inspektora lekarskiego dla gub. płockiej objął tymczasowo lekarz miasta dr. Chmielewski na miejsce p. Zenowicz-Kaszczenko, który mianowany został inspektorem lekarskim gub. warszawskiej.

Na lekarza gimnazjum żeńskiego, którym dotychczas był dr. Kaszczenko przedstawioną została dr. Zofja Paperna.

Ł O M Ż A.

Ze straży ogniowej. Z nadesłanego nam sprawozdania z działalności i fundusów straży za r. 1902 dowiadujemy się, iż w roku sprawozdawczym (dwudziestym trzecim od jej założenia) straż była czynna w ośmiu wypadkach ognia i przywoływana do czterech alarmów, oraz kilkanaście razy do ćwiczeń praktycznych. Przychód wyniósł sumę 2207 rb. 98½ kop. rozchód 2126 rb. 93½ kop. remanent z tym na r. 1903—81 rb. 5 kop. Z poszczególnych pozycji przychodu największą były składki członków - ofiarodawców 680 rb. 75 k. i zasiłek kasy miejskiej na utrzymanie par-y koni 260 rb., suma zaś rozchodowa stanowiła zwykle wydatki na zakup nowych utensyliów, naprawę starych, pensje dla służby, na potrzeby orkiestry i t. d. Do majątku straży w roku sprawozdawczym przybyło: mundurów strażackich 13, bluz płóciennych 3, pasów rzemieślniczych 7, kas-kietów 7, tudzież po kilka lub kilkanaście różnych drobniejszych utensyliów strażackich tak na potrzeby Tow., jak i istniejącej przy nim orkiestry. Uchwały Ogólne-go Zebrania są już znane czytelnikom „Ech” ponieważ w swoim czasie o nich donosi-liśmy. Członków straż liczyła: honorowych 4, ofiarodawców 248, członków czynnych rzeczywiście 109 i ochotników 116. Orkiestra składała się z 33 członków. Inwen-tarz straży przedstawia wartość 10746 rb. 66 kop.

Liczbę lekarzy w mieście naszym powiększyła niedawno p. Romana Klinkowsztein, córka obrońcy sądowego przy miejscowym sądzie okręgowym. Jest to pierwsza w mieście naszym kobieta-leaarz.

Łatwy zarobek, osiągany ze sprzedaży spirytusu, wydobywanego z polityry, znajduje w mieście naszym zwolenników. Niedawno skonfiskowano dwa wiadra takiego spirytusu, pomysłowego zaś fabrykanta, niejakiego S., pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

Ziemiaki drożęją. Przed paru tygodnia-mi korzec kosztował 1 rb; trochę później 1 rb. 20 kop., dzisiaj się mówi o 1 rb. 50 kop., przy czym dowóz artykułu tego na rynek jest bardzo słaby.

Świadomi rzeczy zawiadamiają, iż ziemiaki z naszych okolic dużemi partjami wysyłają się bądź do Warszawy, bądź też do miejscowości, dotkniętych nieurodzajem lub klęską powodzi, właściciele zaś chętnie tranzakcje takie załatwiają z powodu, iż sprzedaż, jak już wiadomo, odbywa się większemi partjami, nadto otrzymują ceny większe aniżeli tutaj.

Przetarg. W d. 17 b. m. odbędzie się przetarg na oddanie robót około budowy promu i łodzi przez Narwę pod Tykocinem. Przetarg (in minus) rozpocznie się od sumy 1039 rb. 11 k.

Ceny nabiału. Są u nas obecnie dość wygórowane. Za kwartę masła płacimy od 1 rb. do 1 rb. 20 kop., za kwartę śmie-tany 30 kop; za kopę jaj 1 rb. 50 kop., kwarta mleka kosztuje 8 kop.

Chociaż o tej porze ceny nabiału zwy-kle się podnoszą, lecz rzadko do takiej wysokości; przypuszczać należy, iż ceny te utrzymają się przez czas dłuższy, a nawet podnieść się w przyszłości jeszcze mogą.

Po za nabiałem podrażało prawie wszyst-ko, co stanowi codzienną potrzebę życia. Narzekanie ogólne.

Z Tow. rolniczego. Ogólne zebranie członków Tow. odbędzie się 16 grudnia we-dług następującego porządku dziennego:

- 1) Odczytanie protokołu z poprzedniego zebrania.
- 2) Ogłoszenie nazwisk kandydatów na członków Towarzystwa.
- 3) Komunikaty Rady.
- 4) Przedstawienie regulaminu biblioteki i czytelnicy towarzystwa.
- 5) P. St. Woyczyński. O Warszawskim Towarzystwie Wzajemnego Ubezpieczenia Ruchomości rolnych „Snoo”.
- 6) Stosunki rolnicze w Danji (Wspomnie-nie z wycieczki). a) P. St. Czekanowski, Ogól-na charakterystyka kraju i jego rolnictwa. b) P. Baron Z. Heydel. Hodowla koni. c) P. St. Dłużewski. Hodowla bydła rogatego i mleczarstwo. d) P. Baron Z. Heydel. Hodowla świń. e) P. Fel. Makomaski. Hodowla drobiu. wywóz jaj. f) P. Fel. Makomaski. Związki kontroli. g) P. Dr. J. Lutosławski. Oświata ogólna i zawodo-wa warstw rolniczych. h) P. St. Czeka-nowski. Wnioski ogólne.

Podatek mieszkaniowy. Izba skarbo-wa łomżyńska ogłasza, iż w sprawie po-datku mieszkaniowego właściciele domów winni składać o mieszkaniach: w Łomży od 120—w pozostałych miastach od 60 rb. dzierżawy rocznej—odpowiednie deklaracje poczynając od 20 grudnia r. b. do 20 sty-cznia 1903, a do 14 lutego tylko w komi-sjach miejskich mieszkaniowych oraz w komisji grajewskiej. W tym również ter-minie winny być złożone deklaracje od osób i instytucji, zwolnionych od podat-ku mieszkaniowego. Za nieopłacenie po-datku w terminie od 20 kwietnia do 20 maja grozi kara pieniężna, w stosunku 1% od sumy należnej miesięcznie.

Z naszych okolic.

Z Mławy piszą do nas. „Piękny koncert urządziła nam Lutnia w dniu 26-go z. m. z udziałem sił miejscowych i pozamiejscow-ych. Wieczór rozpoczął chór Lutni od-spiewaniem „Hasła” — Hauzwica, poczym nastąpiło kilkanaście numerów muzycznych i śpiewaczy. W części wokalne przyjął udział p. Kurtzówna, znana śpiewaczka, której występ mocno był przez publiczność oklaskiwany. P-na Hryniewicz ładnie ode-grała sonatę Beethowena № 2, a p. Ozi-miński jako skrzypek wykazał duże wyro-bienie techniczne, piękny ton i inteligien-cję muzyczną.

Z sił miejscowych przedewszystkiem za-znaczyć należy grę na fortepianie p. Usa-kiewiczowej, która jak zawsze przedstawi-la się jako osoba wysoce utalentowana. — Grę jej cechuje głębokie odczucie i wniki-nienie w myśl tworu i dobre opracowanie.

Dobra deklamacja p-ny Głowackiej, któ-ra ładnie wypowiedziała „Zamki na lodzie” Chęcińskiego, wypełniła resztę tego kon-certu. Odegranie „Łobzowian” do skutku nie doszło i zostało odłożone aż do lutego.

Całość w ogóle tak programu, jak i wy-konania zasługuje na pochwałę. Dochód ze sprzedaży biletów i programów prze-znaczono na korzyść Lutni i straży ogño-wej. Dochód ten wyniósł zaledwie 50 rb.

Nasze Tow. dobroczynności krząta się jak może. Obecnie powstał zamiar zało-żenia *kuchni taniej*, na co zebrany już zo-stał pewien fundusz z ofiar dobrowolnych. Kuchnia otwartą zostanie prawdopodobnie wkrótce po Nowym Roku.

Jesteśmy, jak wiadomo, w oczekiwaniu na nadejście pozwolenia otwarcia szkoły handlowej w naszym mieście.

W dopełnieniu do wiadomości podanych już w swoim czasie o ofiarach złożonych, zaznaczyć tu trzeba hojną deklarację p. Adrijana Chelmickiego z Okalewa, który oświadczył, że przez lat 10 wypłacać bę-dzie po 1,000 rb. na rzecz naszej szkoły. Szlachetnemu dobroczyńcy należy się ser-deczne uznanie i podziękowanie.

Mławianin.

Z Ostrołęki piszą do nas. Nasze amator-skie towarzystwo dramatyczne zdecydowało się wystawić na scenie jednoaktową komedję i okazało się, że obawy niepowodzenia były daremne. W dn. 26 z. m. grana była przez T-stwo w teatrze miejskim komedia Przy-bylskiego „Wieciek i Wacek” z zupełnem po-wodzeniem i kasowym i artystycznym. — Sala teatralna przepelniona była po brzegi i publiczność wyszła z niej zupełnie zado-wolona. Najlepszym tego dowodem, że na żądanie tejże publiczności, przedstawienie powtórzone zostało w niedzielę 29 z. m. — Gra amatorów i amatek przeszła wszelkie oczekiwania. Nie mówiąc już o takich wy-trawnych amatorach, jak pan M. w roli Ży-malskiego, p-ny W. w roli Heleny, p. B. w roli Klepackiego, którzy swoje role odegrali jak zwykle bez zarzutu, odznaczyły się jesz-cze bardzo dodatnio, młode siły, mianowicie pan P. w roli Wieka i p. F. w roli Wacka. Ta rola ostatnia odegrana była ze swobodą i rutyną prawdziwego i wytrawnego artysty. Wreszcie każdy z amatorów i amatek wy-wiązał się ze swej role dobrze i harmonji nie psuł, tak że całość wyszła gładko.

Przedstawienie to dowiodło, że towarzy-stwu nie brak sił dramatycznych i że przy dobrej chęci z czasem mogłoby przystąpić do wystawiania na scenie sztuk poważniejszych.

Ostrołęczanin.

Odwodanie. W № 95-ym pomieściliśmy wiadomość o śmierci d-ra Ignacego Hum-nickiego, przyczem zrobiliśmy uwagę, że rodzina zmarłego odmówiła mu w ostatniej chwili pomocy, „litości samarytańskiej” — jak się wyraził. Obecnie po zbadaniu stanu rzeczy dowiadujemy się, że tylko z powodu nieobecności na miejscu, rodzina nie mogła okazać żadnej pomocy choremu.

O samym fakcie rodzina dowiedziała się już po zgonie nieboszczyka.

Śluby. W dniu 28 listopada, w pięknie przybrany dzień kościele parafialnym w Borkowie pod Sierpcem, zawarty został związek małżeński pomiędzy p. Janem Rado-myskim, a panną Haliną Domagalską.

Obrzędu ślubnego dopełnił, oraz przemowę wygłosił brat cioteczny panny młodej, ks. Ig. Charszewski.

— 28-go listopada r. b. w rzeście oświe-tlonym i przystrojonym zielenią kościele pa-rafialnym w Czerniakowie, pod Warszawą, p-błogosławiony został związek małżeński p-ny Marji Ostoja Stobieckiej, córki s. p. Stobiec-kiego, właściciela dóbr Gawarzew w powiecie płońskim i małżonki jego Emilji ze Starczew-skich, z panem Marcelim-Janem Rogozińskim, urzędnikiem kolei Wiedeńskiej i współpra-cownikiem pism warszawskich.

Wypadki nieszczęśliwe. Rubryka „Jednoś-na „Łomż. gub. wiad.” w 1-szej połowie października zaznacza: 3 wypadki śmierci na-głej, 2 wypadki nieostrożnego obchodzenia się z bronią, z których jeden skończył się śmiercią a drugi niebezpieczną raną; śmierć w bóje, wypadek zgruchotania nogi kołami pociągu towarowego.

Pożary w gub. łomżyńskiej w 1-szej po-łowie października, według wykazu ubezpie-czeniowego zrządziły ogółem strat w ruchomościach na sumę 7,502 rubli. Asekuracja ogólna budynków, zniszczonych przez ogień wynosi 3,150 rb.

Na 7 pożarów, 1 wypadał na podpalenie w pozostałych wypadkach przyczyna wszczę-cia się ognia nie została wysledzona.

Przetarg. Zarząd gub. łomżyński ogłasza na dzień 7 grudnia r. b. przetarg (in minus) za pośrednictwem ofert zapieczętowanych na przedsiębiorstwo prowadzenia robót przy bu-dowie promu i łodzi, służących do przepra-wy na rzecę Narwi w m. Tykocinie. Prze-targ rozpocznie się od sumy 1039 rb. 11 k. Wadium wynosi 104 rb.

KORESPONDENCJE.

Włocławek.

Każdy człowiek, pracujący umysłowo lub fizycznie, po załatwieniu się ze swymi kłopotami, lub biedkami codziennego życia, a nie odłącznymi towarzyszącymi jego fachu lub za-wodu, potrzebuje odpowiedniego wypoczynku, lub rozrywki. Nie mówię już nawet codzien-nej, lecz chociażby przynajmniej kilkanaście razy do roku, a to wedle swej możliwości.

Rozrywki takie — o ile są dobre, a przy-tym tanie, tem samem są przystępniejsze, dla szerszego ogółu danej miejscowości; sta-ną się one nawet niezbędne, że tak po-wiem, naszego życia potrzebami, jeżeli będą przytym podawane w formie odpowiedniej, z pewnym wyborem i przez nas samych urządzane.

Mam tu na myśli przedewszystkim teatry amatorskie, koncerty, odczyty, rauty i t. p., zabawy, nawet z pewnym doniosłym celem urządzane, jak np. na korzyść miejscowego Towarzystwa wspomagania biednych, oraz na wpisy dla niezamożnych uczniów szkół tu-tejszych. Do tego, jak obecnie, w naszym mieście nie mamy odpowiedniego pomieszczenia, teatr bowiem przed kilkunastu dniami uległ zniszczeniu przez pożar, a tutejsze kluby nie odpowiadają nawet wymaganiom chociażby najprostszej wygody, nie mówiąc już o bezpieczeństwie na wypadek ognia.

Do urzeczywistnienia tych, że się wyrażę pobożnych życzeń, wytworzyła się niezbędna potrzeba, jak najprędszego pobudowania odpowiedniego takiego gmachu, któryby mógł w murach swoich pomieścić teatr obliczony na znaczną liczbę osób z wykończeniem najwyższych wymagań wygody i akustyki, salę koncertową, czytelną, lokale dla resursy obywatelskiej i T-wa wioślarskiego, restaurację, kiernię i chociażby dwa sklepy dochodowe; wszystkie ma się rozumieć z oświetleniem ulepszone i wodociągami. Cena takiego gmachu według przybliżonych obliczeń etentnych i specjalistów nie przeniesie się do 100,000 rb. Dla osiągnięcia takiego celu, sądzę, że najwłaściwszym byłoby założyć T-stwo udziałowe z wkładami po 500 rubli, gdyż tym sposobem ogół byłby zainteresowany, a jednostki by sposobność lokacji kapitałów na nie, jak 6% lub może i wyższy. Koszty, w procentach i utrzymania gmachu z łacią pokrywałyby dochody za wydzierżanie teatru drużynom i amatorom, sal na koncerty i zabawy, lokali dla klubów, restauracji, cukierni, oraz sklepów; tak, iż na pewno można twierdzić, że przewyżka po zaspokojeniu procentów mogłaby być obracana na formowanie kapitału zapasowego, lub spłaty za wylosowane udziały.

Miasto jest dosyć zaludnione, gdyż blisko 30,000 ludności mającej, fabryczne, względnie zamożne, a posiadające wśród mieszkańców kilku, a może kilkunastu ludzi bogatych dla których narazie wyłożony kapitał na 6% nie zrobiłby im uszczerbku wielkiego w budziecie ich dochodów. Do tych przeważnie, jako do ludzi dobrej woli z poglądami szerzonymi na potrzeby mieszkańców, a przede wszystkim zrosłych, że tak powiem od dzieciństwa z miastem, zwrócić się należało z prośbą i prośbą, czyby nie chcieli w tej odpowiedniej chwili czynnie przyłożyć ręki do dzieła tak doniosłego znaczenia dla Włocławka. Tym sposobem nie tylko zaspokoiłoby się pragnienie ogółu, lecz zostawiłoby miastu wieczysty pomnik swej troskliwości i pamięci — wywiązując się przytym wzajemian za szczęście, którem ich Pan Bóg na gruncie włocławskim obdarzył raczył.

Jeżeli głos mój znajdzie uznanie wśród garstki tych ludzi dobrej woli, nie łatwiejszego, jak w najbliższym terminie sprosić poważniejsze grono ludzi chętnych czynu i obmówiwszy rzecz w zasadzie — zawiazać spłkę i rozpocząć działania, zakupując przedewszystkim plac i ogłaszając konkurs na najlepszą pracę, gdyż z wczesną wiosną pożądanem byłoby rozpocząć budowę, aby już w roku przyszłym chociażby późną jesienią można w części użytkować z gmachu.

Dwa razy daje, kto prędko daje. — *Lubicz.*

Z pod Zakroczymia.

Czytałem w „Słowie“ w N 165 r. b. wiadomość o powstałym „związku producentów pszenicy“ w Ameryce, do którego przystąpiło już 35600 fermerów. Związek ten ma na celu zapewnienie rolnikom tamtejszym jako ceny buszla, minimum jednego dolara, dla gatunków z kursem targowym, jako koszty produkcji wraz godziwym zarobkiem, należnym rolnikowi za jego mozołną pracę. Biuro zarządu odniosło się do Ministerjum rolnictwa w Rosji, celem odwołania pośrednictwa w zorganizowaniu 10 większych producentów pszenicy, co jest więc pewnym, że gdy do tego przystąpi wyżej wskazana liczba większych przestrzeni w Rosji, pszenicy przeciętnego gatunku i na miejscu otrzymamy 1 kop. 20.

Zanim przystąpię do obszerniejszego rozbioru tej kwestji, z wykazaniem dobroczynnego wpływu na ogólnie ekonomiczne stosunki u nas w kraju, jakie po przeprowadzeniu tego środka osiągnąć można, pozwalam sobie dać ogólny rzut oka na niektóre kwestje żywotne, mające ścisły związek z zapewnieniem ustalenia na jakiś czas, ceny produktów rolnych, pokrywających, jako minimum koszty produkcji tychże.

Praca rolnika jest najżywniejszą ze

wszystkich gałęzi produkcji, dostarcza materiałów surowych do rękodzielnictwa, na wyroby fabryczne, które stanowią przedmiot handlu. Rolnictwo zajmuje u nas większą połowę rąk ludności, żywi wszystkie warstwy społeczne, — z natury rzeczy domaga się ze strony władz szczególnej opieki. Dobrobyt rolników jest podstawą harmonji wszystkich stosunków w Państwie, zaś upadek materialny, zaczęły idzie umysłowy i moralny rolników, sztuczny sposobem, na czas krótki rozwija pozornie inne gałęzie pracy wytwórczej, lecz później przeciwstawia je jedne drugim, wika je, doprowadzając do tak zwanej (Hobbes) „bellum omnium contra omnes“ — Państwo choruje, następnie upada.

Przy braku stałych danych, na jakich rolnictwo opierać się powinno, nie dostaje myśli przewodnią regulującą stosunki pracodawców do pracujących na wsi. Różnice cen produktów rolnych, szczególnie zboża, w ciągu niektórych lat, jakie pamiętam dochodzą do 50%. — Spekulacja, nie rachując się ze skutkami tego faktu, dowolnie, dla osiągnięcia osobistych zysków, gra na zniżkę lub wyżkę, jak mieliśmy sposobność przekonać się przed zniszczeniem giełd w Berlinie i Gdansk, a co obecnie do pewnego stopnia ma miejsce w Ameryce. Jednostki bogaciły się, inne upadały, kapitały większe zabijały mniejsze, następstwem zaś tej walki było cofanie się mniejszych kapitałów z handlu zbożowego — monopol cen nakładanych przez spekulantów na wielką skalę, niedomaganie rolników, a jak obecnie, powolny upadek większych gospodarstw rolnych na rzecz małych, a jednak ze względu na ogólną potrzebę ekonomiczną, koniecznie potrzebnych w danym państwie.

Niewtajemniczeni w przyczyny złego pisa- szą wiele o nieodpowiednim wynagradzaniu służby i robotników folwarcznych za pracę, czego następstwem ma być emigracja: ta nietylko u nas w kraju ma miejsce, lecz i gdzieindziej. Czego to dowodzi? Jestto oczywisty dowód, że rolnictwo nieprawidłowo funkcjonuje, to jest, że rolnik wogóle, czy to jako kierujący, czy też jako robotnik jest źle wynagradzany ceną produktów rolnych, w stosunku do produktów fabrycznych i rękodzielnictwa. Jakim sposobem kierujący gospodarstwem folwarcznym na dostatecznie, lub podług czyjegós widzimisię, wynagradzać służących i robotników, gdy cena produktów rolnych nie pokrywa kosztów produkcji?

Kłeska dla rolników całego świata, spoczywająca od dość dawna w płaceniach ceny za produkty rolne nie wynagradzającej go odpowiednio za pracę mozołną i sumienną, pociągnęła za sobą uruchomienie nieruchomych kapitałów, wyprzedaliśmy lasy, kopie my torfy na swoją potrzebę i sprzedaż, odprzedajemy części folwarków, sprzedajemy je w całości, tak, że przychodzi już do nadprodukcji tego, co dają małe gospodarstwa, a zle nietylko się nie zmniejsza, lecz powiększa. Jakaż na to rada? *Trzeba koniecznie zdobyć sobie środki zabezpieczenia ceny produktów rolnych, koszty ich produkcji, oraz godziwy zysk rolnika za jego pracę.*

Towarzystwa rolnicze gubernjalne mają bezpośredni stosunek z Ministerstwem rolnictwa, im należy usiłować doprowadzić to zadanie do skutku, boć każdy przyzna, iż zapewnienie rolnika, że praca jego idzie i na jego pożytek, jest najlepszym bodźcem do dalszego roznego jej rozwoju.

Wiadomość podana w „Słowie“ N 165 jest ogólną i na tej podstawie niczego jeszcze budować nie można, należy prosić redakcję „Słowa“, aby dokładniej zbadała rzecz całą, i nam podała do wiadomości. Gdy to nastąpi i jeżeli można będzie przystąpić do „związku producentów pszenicy“ w Ameryce, to należy nam samym wytworzyć związek producentów żyta, bo Ameryka mało go produkuje, dalej związek producentów owsa, buraków, kartofli, wełny i t. d.

Amerykanie są posiadaczami zaoszczędzonych kapitałów, które im przychodzić mogą w pomoc do kredytowania w razie potrzeby rolników, zakładania elewatorów, do tych zaraz po sprzecie zbóż i omlóceniu wysypują je, otrzymując warranty z kursem obiegowym, a tym sposobem nie brak im kapitałów obrotowych. U nas jest inny system gospodarski i dla tego potrzeba jest pomoc państwa.

Gdy powstanie harmonja pomiędzy rolnictwem, przemysłem i handlem, nie ma

obawy, aby kredyt był drugim, lub niewłaściwie lokowanym.

Mógłby ktoś zarzucić całemu memu dowodzeniu, że jest jednostronne, że ceny wyższe na produkty rolne mają na celu tylko interes posiadaczy rolnych, że szkoda dla klas pracujących, tak na wsiach, jak po miastach i fabrykach. Jestto pozorne, gdyż *każdy człowiek* cieszący się zdrowiem, mający chęć do pracy i modlitwy, *wówczas, gdy może być odpowiednio za swą pracę wynagrodzony*, jest bogaty — leniwi i upadli moralnie nie stanowią jądra narodu, tych nie należy żywić kosztem innych członków pracujących; — zaś kalecy, lub prawdziwie nieszczęśliwi, mają prawo domagać się opieki i pomocy.

F. D. M.

Z WARSZAWY.

Zarząd Oceny Maszyn Rolniczych, założonej w roku bieżącym przy Muzeum przemysłu i rolnictwa, na posiedzeniu w dniu 12 listopada postanowił w początkach stycznia 1904 r. urządzić próby porównawcze z sieczkarniami ręcznymi typu włosciańskiego; uchwalono na ekspertów, oprócz specjalistów — zaprosić przedstawicieli Towarzystw rolniczych, oraz kilku właścicieli z różnych okolic kraju. Ponieważ sieczkarnie są jednym z głównych artykułów krajowej produkcji w dziale maszyn rolniczych i już obecnie są przedmiotem eksportu, przeto pożądanym jest jaknajliczniejszy udział fabrykantów w próbach dla należytego zbadania obecnego stanu tej gałęzi produkcji. — Wybór ekspertów, nazwiska których wkrótce podamy, oraz troskliwie opracowany plan prób i badań dają rękojmię sumiennej i bezstronnej oceny.

O warunkach przyjęcia udziału w próbach, dowiedzieć się można w lokalu Stacji oceny maszyn rolniczych — Składowa N 3; ostateczny termin nadsyłania deklaracji oznaczony został na d. 1 stycznia 1904 r.

TYDZIEŃ POLITYCZNY

(Z Dalekiego Wschodu. Z połwyspu Bałkańskiego. Z parlamentów europejskich. Znowu sprawa Dreyfusa).

Sprawy polityczne na Wschodzie Azjatyckim wklajają się coraz więcej. Nadchodzą stamtąd wiadomości, które dają wiele do myślenia. Prąd wojowniczy wśród japończyków po części i chińczyków wzmagają się, dowodem czego choćby wkroczenie chunchuzów chińskich w granice Mandżurji, gdzie spotykają się nieraz z regularnymi wojskami rosyjskimi. W zeszłym tygodniu odbyła się nawet pomiędzy wojskami temi a chunchuzami ostra potyczka, w czasie której padło ze strony rosyjskiej 4 żołnierzy, a 9 zostało ranionych. Takie potyczki przedwstępne nie zapowiadają nic dobrego i naturalnie rozdrażniają rządy i narady obu państw. Wieści o przygotowaniach wojennych japończyków nie ustają: słychać wciąż o skupowaniu okrętów nowych, o wielkich uzbrojeniach. Być może jednak, że sprawy ułożą się łagodniej, niż obecnie przewidują. Dyplomacja pracuje, układy pomiędzy przedstawicielami obu państw toczą się, więc może doprowadzą do jakiegoś takiego porozumienia. Japonia bądź co bądź obawia się rozpocząć walkę z silnym sąsiadem, bo wynik tej walki nie jest wiadomy. Państwo to, świeżo upieczone na ład europejski, państwo niezasobne wcale w kapitały, któreby można było poświęcić na wojnę, rozumie dobrze, na co się narażić może w razie przegranej. Więc jest pewna słusza obawa przed powzięciem stanowczego kroku, zwłaszcza, że sojuszniczka Anglja doradza cierpliwość i rozsadek. Anglja na razie może przynajmniej, nie pospieszyla by z pomocą czynną Japonji, na co ta pewnie liczy.

Jednakże wypadki same przez się zbliżają taki, czy inny wynik rzeczy. Zajęcie przez Rosję Mukdena wywołało w Stanach Zjednoczonych, które zawarły układ handlowy z Chinami o wolność handlu w tej prowincji, niezadowolone Stanów i Anglji, z drugiej strony pewne usiłowania japończyków do owdładnienia niektórych punktów w Korei, wywołują niezadowolenie Rosji. Sprawy się wklajają, ale jak powiedzieliśmy, dyplomacja pracuje.

Turcja nareszcie dała odpowiedź na memoriał Rosji i Austrii odnośnie reform w Macedonji. Turcja zgadza się niby w zasadzie na wypełnienie żądań państw, ale zastrzega się przeciwko wypełnieniu niektórych punktów w całej rozciągłości. Zca-

lej odpowiedzi znać wogóle wykręt dyplomatyczny i chęć przewleknięcia sprawy z uwagi na zbliżające się ważniejsze wypadki polityczne. A tymczasem ogólnie spodziewają się, że po upływie zimy macedończycy znowu powstaną i znowu zaczną się z obu stron rzezie i pustoszenia, jakich doświadczyła ta prowincja w r. bieżącym. W przewidywaniu tego, państwa, pragnące zabezpieczyć pokój na półwyspie, nalegają energicznie na Turcję, aby spieszyła z wypełnieniem ich żądań.

Coraz bardziej okazuje się, że parlament, tak austriacki jak i węgierski nie będą mogły pracować prawidłowo nad sprawami państwa. Obstrukcja t. j. przedłużanie do nieskończoności obrad, różnego rodzaju inne skandale, wymierzone przeciwko obu kierownikom głównym Austrii i Węgier, są na porządku dziennym. Trudno przewidywać, aby taki stan rzeczy mógł się wkrótce zakończyć, zwłaszcza że jest tysiąc powodów do niezadowolenia. W parlamencie węgierskim przedsięwzięto obecnie starania, aby można dojść do jakiegoś takiego porozumienia. Rozpoczęły się układy pojednawcze stronniectw, które mają doprowadzić do spokojnego obradowania. O ile się nadzieja ta ziści — wkrótce się okaże.

We Francji zanosi się na nową rewizję procesu Dreyfusa. Badania rzeczowe wykazały obecnie, że dowody, na zasadzie których skazano ongi Dreyfusa za zdradę, były sfałszowane, do czego obecnie przystąpił jeden z głównych w procesie świadków. Ogólnie utrzymują, że trybunał kasacyjny obali wprost wyrok wydany poprzednio, bez rozpoczynania na nowo sądu.

Z czasopism.

Na pomnik Marrenowej. W Warszawie powstała myśl postawienia pomnika na grobie zasłużonej autorki Marrenowej. Chęć przyczynić się do powiększenia funduszu na budowę pomnika księgarńi Senewalda ogłasza, że całkowity dochód ze sprzedaży książeczki dla młodzieży p. t. *Pensjonarki* przeznaczona na cel wymieniony. Toż samo księgarńi Arcta, która ogłasza, iż dochód z rozsprzedaży książeczki p. t. *Kazio* przeznaczona na pomnik autorki tej książeczki, t. j. Marrenowej.

Ostatni numer (48) *Tygodnika Polskiego* pomieścił notatką historyczną o Płocku, pióra p. A. Górskiego. W notatce autor uwzględnił głównie dzieje kościoła katedralnego, którego dwa widoki — ogólny widok i front przedstawiono na rycinach w tymże numerze pomieszczonej.

Konkursy. Redakcja „*Przeglądu Filozoficznego*“ ogłasza konkurs na napisanie dwóch rozpraw filozoficznych, poświęconych zagadnieniu przyczynowości i kwestji metody w etyce. W rozprawie „O metodzie etyki“ również jest wykluczone historyczne przedstawienie rozwoju poglądów etycznych i naukowych ich traktowania. Wymaga się natomiast, aby rozprawa, wychodząc z założenia, że możliwe jest naukowe rozstrzygnięcie kwestji trafności i mylności kryterjum etycznego, zajęła się pytaniem, na czem polega, albo powinno polegać logicznie uzasadnione przekonanie o trafności danego kryterjum.

Rozprawy muszą być napisane oryginalnie i samodzielnie, z uwzględnieniem dotyczącej literatury i wymagań metody naukowej.

Szczególny nacisk należy kłaść na ścisłość rozumowania i na jasność w przedstawianiu rzeczy. Objętość rozpraw nie powinna przekroczyć czterech arkuszy druku formatu „*Przeglądu filozoficznego*“.

Rękopisy, pisane maszyną, opatrzone godłem, wraz z nazwiskiem autora w załącznej kopercie, należy nadsłać najdalej do d. 15 lutego 1905 r., pod adresem: Warszawa ulica Mokotowska N 47, redakcja „*Przegl. filozoficznego*“.

W konkursie brać udział mogą tylko autorowie polscy.

Dwa najlepsze opracowania tematów konkursowych otrzymają nagrodę po 500 rb. i będą wydrukowane w „*Przeglądzie filozoficznym*“. Inne zaś prace, nienagrodzone, ale przeznaczone do druku w „*Przegl. filozoficznym*“, otrzymują honorarium autorskie w ilości 20 rb. od arkusza.

Skład sądu konkursowego będzie ogłoszony w następnym zeszycie „*Przeglądu filozoficznego*“.

Redakcja *Niwy Polskiej* ogłasza konkurs na aforyzm.

Każdy prenumerat „*Niwy*“ ma prawo do

przysłań trzech aforyzmów własnych i jednego cudzego treści dowolnej.

Za jeden aforyzm własny, uznany za najlepszy, nagroda pierwsza 300 rb., nagroda druga 100 rb. Za najlepszy aforyzm cudzy pierwsza nagroda 50 rb., druga 25 rb.

Aforyzmy można nadsyłać do dnia 1-go kwietnia 1904 roku.

Ekonomista. Wychodzący w Warszawie kwartalnik, poświęcony „nauce i potrzebom życia” daje dowody żywotności, rozwijając, oraz urozmaicając zawartość. Poprzednie numery Ekonomisty przyniosły nam parę gruntownych rozpraw z dziedziny teorii gospodarczej, (prace d-r St. Grabskiego, Daszyńskiego, Kempnera) informowały o ruchu naukowym kraju i zagranicą, bieżący wypełniają zagadnienia, dotyczące przedewszystkiem naszego gospodarstwa społecznego życia. Posiadamy własny, poważnie redagowany organ naukowy, dyletanckie rozprawy zastąpione są przez inne, posiadające często wartość nader wybitną. Ekonomista stworzył środowisko, od którego rozchodzić się mogą we wszystkich kierunkach promienie rzetelnego traktowania nauki, zrozumienie warunków, oraz potrzeb krajowych. „Echa” charakteryzowały niedawno Ekonomistę nieco obszerniej, nie będziemy się więc powtarzać, życząc mu jedynie, aby zyskawszy uznanie nielicznych wybranych, zablądził do wszystkich towarzyszy i spółek naszych, do zwartych koł ziemiańskich i przemysłowych, słowem wszędzie tam, gdzie myśli gospodarza budzić się poczyna, gdzie odczuć potrzeby pracy nad uzdrowieniem naszych stosunków gospodarstw społecznych już istnieje. W dziedzinie literatury ekonomicznej książkowej nasz dorobek zarówno swojski jak i cudzoziemski przedstawia się nader ubogo, popularnych dzieł nie posiadamy, zapowiedziane przez poprzednią redakcję tygodnika Ekonomista wydawnictwa klasyczne nie doszły do skutku, czasopisma nasze, z wyjątkiem może tygodniowych zbyt mało posiadają fachowych sił, by należycie ten tak ważny dział wiedzy traktować, więc zamilowanie do przedmiotu, umiejętnie go traktując, budzi w pierwszym rzędzie kwartalnik, o którym mowa.

Na numer bieżący składa się przedewszystkiem dokończenie pracy p. B. Suligowskiego p. t. Warszawa i jej przedsiębiorstwa miejskie. Autor rozpatrywał w poprzednich numerach: kanalizację, wodociągi i oświetlenie, numer zaś ostatni wypełniając: tramwaje, halle i rzeźnię, bulwary mosty i gmachy szkolne. Sprawy poruszane przez autora zainteresują niewątpliwie szeroki ogół, zarówno Warszawy, jak i prowincji, tej ostatniej bowiem dostarczą one porównawczego materiału. „Na drodze akcji społecznej, — mówi autor, skierowanej ku zadość uczynieniu potrzebom miejskim, jesteśmy zdystansowani przez miasta na zachodzie, przez Kraków i Lwów, a także choć mniej gwałtownie, przez miasta Rosji Europejskiej, a nawet Syberji. Prócz pracy pana S. znajdujemy jeszcze żywoty artykuły, dotyczące zabiegów w dziedzinie przemysłu domowego, pióra d-ra S. Rundsteina, pracę p. K. Woźnickiego p. t. „Istota znaczenie i przyczyny t. zw. kwestji mieszkaniowej” oraz dokończenie „presilenia w przemyśle żelaznym” W. Żukowskiego. P. St. A. Kempner analizuje encyklikę Leona XIII de conditione opificum. W pierwszej z wymienionych prac autor podkreśla, iż środki prawodawcze nie jeszcze nie uczyniły dla przemysłu domowego i że zabiegi prawodawcze przyszłości winny dotyczyć przepisów, odnoszących się do zabiegu przemysłu domowego wyłącznie, działających już w ogólnych ordynacjach przemysłowych.

D. c. n.

Nowe książki i wydawnictwa.

Słownik ortograficzny języka polskiego, ułożył W. Kokowski, nauczyciel szkoły handlowej w Łodzi. Warszawa-Łódź, nakładem Lud-Fiszera 1903 r. Cena w oprawie 1 rb. 50 k.

Słownik ten obejmuje pisownię 32,000 wyrazów, ułożonych alfabetycznie, przyczem uwzględniono niektóre wskazówki gramatyczne (drugi przypadek i t. d.). Autor tego słownika trzyma się pisowni Akademii Krakowskiej, od Warszawskiej przejął tylko jotowanie, które uważa za zbliżone fonetycz-

nie do pisowni najprostszej i najracjonalniejszej. Uważalibyśmy, że lepiej byłoby przyjąć w całości tę lub inną pisownię, aby znowu zbytnio nie rozdrabniać się na odłamy pojedyncze, co wielce różniczkuje i tak już nieustaloną u większości pisownię.

Poza tym słownik ten, tani i bardzo wygodny uważać należy za pożyteczne wydawnictwo zwłaszcza w tych czasach, gdy wielu z młodzieży nie umie pisać ortograficznie.

Wskazówki dla młodych mężatek, według najlepszych dzieł pedagogicznych podał L. V. J. Warszawa 1903, nakł. „Tygod. Polskiego.”

Autor podał wskazówki młodym mężatom odnośnie wychowania przez nie młodych dzieci. Zasadniczych błędów w książeczce tej czytelnik nie znajdzie, owszem dowiedzieć się może wiele pouczających szczegółów. Ale całość książki traktowana jest szablonowo, według pedagogiki domorostej bez uwzględnienia subtelności pedagogicznych.

Z życia Chopina. Szkic z profilu, napisał Adolf Strzelecki. Warszawa, 1904, nakładem Jana Fiszera.

W ładnie napisanej rozprawie autor rozpatruje te strony życia, te czynniki wewnętrzne i zewnętrzne, które złożyły się na cudowną iście twórczość wielkiego muzyka. — Pełna niewymownej melancholji tęsknota do czegoś wyższego, nieznanego, nadzwyczajne odczucie przyrody polskiej i ducha pieśni ludowej, ujmująca niezwykle rzewność i zarazem wzbijanie się skrzydłami orła w błękity niebios, nieokreślony swym bólem smutek — wszystko to oddane jest w twórczości Chopina w sposób przejmujący, nawet dla osób mało muzykalnych.

Autor przebiega w krótkości całą twórczość poety, wyjaśnia powstawanie i genezę utworów gienjusza, wnika subtelnie w głąb duszy muzyka, na strunach której brzmiały dźwięki wszystkich uczuć, jakie dusza ludzka odczuć może.

Książkę czyta się z dużym zajęciem.

Odpowiedzi redakcji.

Panu St. B. Za przysłany artykuł dziękujemy. Będzie drukowany ale nie w tej chwili, lecz za 2-3 tygodnie. Adres tygodnika, o który szano-

wny Pan zapytuje: Żórawia 17, kosztuje na prowincji 2 rb. kwartalnie.

KRONIKA HANDLOWA.

Płock, 4 grudnia

Na targ dzisiejszy dowieziono około 670 korcy różnego ziarna, a mianowicie: pszenicy około 110 korcy żyta 150 korcy, jęczmienia pastewnego 80 korcy owsa 180 korcy, gryki 45 korcy, grochu 12 korcy, rzepaku letniego 5 korcy, koniczyzny białej 0 korcy, koniczyzny czerwonej 0 korcy kartofli 90 korcy wki 5 korcy seradeli 0. Łubin niebieski 00 korcy. Przelot 0 korcy. Koniczyzny szwedzkiej 00 korcy. Gorczyca żółta 0 korcy. — Tytomotka 00 korcy. Siano lub koniczyzna 00 korcy. Rzepaku zimowego 00 korcy.

Placono względnie do jakości ziarna: za pszenicę od 3,50 do 3,65 za 210 f., żyto od 3,65 do 3,70 za 230 f. jęczmienia pastewnego od 3,50 3,55 za 210 f., owies od 2,40 do 2,45 za 140 f., gryka od 4,10 do 4,25 za 210 f., groch od 5,25 do 5,50 rzepak letni od 7,00 do 7,10 za 215 f., koniczyzna biała od 00,00—00,00 koniczyzna czerwona 00,00—00,00 kartofle 2,10—2,40, wika 000—000, seradela od 0,00—0,00 Łubin niebieski od 0,00 do 0,00, — Przelot od 00,00 do 00,00 za 250 f., Koniczyzna szwedzka od 00,00 do 00,00 za 250 f., Gorczyca żółta od 0,00 do 0,00 za 210 f., Tytomotka od 00,00 do 00,00 za 180 f., Siano lub koniczyzna 000 do 000 za 120 f. Rzepak zimowy od 0,00 do 0,00 za 215 f.

Warszawa 4 grudnia (Ceny zboża placone na st. Praga kolei terespolskiej w ładunkach wagonowych, według notowań „Gazety handlowej”). Za pud w kopiejkach: Pszenica krajowa wyborowa 98—102 średnia 93—96, poślednia 77—82. Żyto krajowe wyborowe 71—72, średnie 69—70 poślednie 00—00. Jęczmień brow. 85—90. Na paszę i kaszę 67—73. Owies krajowy 80—84. Groch polny warzelny 100—110. Gryka 78—82. Usposobienie targu więcej ożywione ceny chwiejne. Dowozy male.

(Targ zbożowy na placu Witkowskiego). Placono za żyto wyborowe 4,10 za korzec Pszenica 6,25 jęczmień 3,90—4,00. Owies 2,80

Biuro Komisowo-handlowe Tow. Roln. w Płocku.

poleca: młynki i wialnie do zboża, maneże, młocarnie, wirówki „Alfa Laval” banki do mleka, kłódki, worki, kaszę jaglaną, węgiel opałowy, dery na konie i etc.

poszukuje: koniczyzny, przelotu i grochu warzelnego

Na pensji MARJI GUTKOWSKIEJ

Zapis trwa w dalszym ciągu.

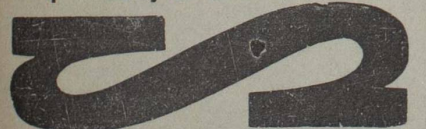
KROCHMALNIA.

Niniejszem mamy zaszczyt zawiadomić Szanowną publiczność, że fabryka krochmalu pszenicznego dotychczas należąca do p. ZIELIŃSKIEGO przeszła na naszą własność. Nadal będziemy produkować krochmal w najlepszym gatunku i ilości odpowiadającej zapotrzebowaniu. Polecając się łaskawym względem Szanownej Publiczności pozostajemy z uszanowaniem.

Michalski i Hendzel.

Wszystkich księgarniach sprzedają się dzieła pedagogiczne **Reussnera** do bardzo przedkij i najłatwiejszej nauki **Języków obcych bez nauczyciela** z objaśnieniem wymowy i z kluczem, p. t.

AMOUCEK
Polsko-Niemiecki kurs wstępny (Elementarz) po kop. 5, 12, 24 i 40; kurs 1-y kop. 80.—kurs 11-gi kop. 1,60.
Rusko-Niemiecki po kop. 5, 12, 24, 40 i 2,20.
Polsko-Francuski kurs 1-y kop. 1,20 kurs 11-gi kop. 3,20.
Gramatyka Polsko-Francuska kop. 1,20.
Polsko-Angielski kurs 1-y kop. 75,—kurs 11-gi kop. 1,20.
Polsko-Ruski Elementarz po kop. 5, 12, 24 i 40;—kurs 1-y kop. 1,40;—kurs 11-gi kop. 1,80.
Skład główny w księgarni J. Fiszera Nowy Świat 9. Warszawa.



Do sprzedania
**BARANY
i TORF SUCHY**
na kłaftry lub centnary. Wiadomość w Starożrebach.

CZYTELNIJA Heleny Potworowskiej

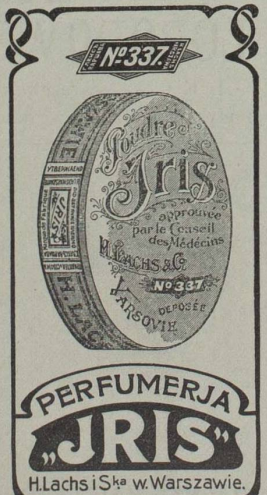
została z dniem 20 lipca przeniesioną do domu pani Małc przy ulicy Warszawskiej
Czytelnia zaopatrzona została świeżo w nowe książki i wydawnictwa.

Wynajem miesięczników i kwartalników
Wydawanie książek od godz. 12—2 i od 3—5 po poł.

W niedzielę i święta od godz. 12—2 po poł.
Abonament miesięczny 30 kop., dla niezamożnych połowa.

Czytelnia pism na miejscu otwarta codziennie od 4 g. do 7 wieczorem. Wejście 5 kop.

Dostać można we wszystkich składach aptecznych i perfumerjach.



Występować się podrabiań.

Ubezpieczwszy się w roku 1897-ym w Towarzystwie „Jakor” na sumę rb. 15000 z prawem otrzymania 60% tej sumy, wrząc niezdolności do pracy; obecnie gdy się znalazł w położeniu polisach określonym, otrzymałem od Towarzystwa „Jakor” przez Warszawską Jeneralną Reprezentację rb. 9000, bez zwłoki i uciążliwych formalności, poczuwam się więc do obowiązku oświadczenia publicznie Towarzystwu „Jakor”, mojego szczerzego uznania.

Płock dnia 4 grudnia 1903 roku
Wasiński.

Płockie Tow. Wz. Kredytu

płaci od lokacji

rocznych	—	—	—	—	5%
półrocznych	—	—	—	—	4½%
kwartalnych	—	—	—	—	4%
płatnych za 7-dniowem wypowiedzeniem	—	—	—	—	3%
płatnych na żądanie	—	—	—	—	2%

Kapitały, podniesione przed upływem dni ośmiu, nie będą oprocentowywane.

Najtaniej! MEBLE

własnego wyrobu z kilkoletnią gwarancją. Szafy, Łózka, Stoły, Krzesła, Otomany, Biura, Umywalnie, Fotele i t. p.

ZAKŁAD STOLARSKI i TAPICERSKI K. WARMIŃSKIEGO

w Płocku ul. Więzienna dom Chylińskiego.
Tamże przyjmuje się do przerabiania stare otomany, materace, pokrywa się meble nowymi materiałami, zakłada firanki i portjery.

Oddaje się w dzierżawę JEŻEWO POŚWIETNE

4 włóki ziemi z inwentarzem w Sierpskim powiecie. Wiadomość u kapitana 2 pułku Jeleniewa w fortecy Nowo-Georgiewsk (Modlin).

Simethale, dwuletni i półroczny typy lżejsze z miękką skórą, oraz MŁO-CARNIA 28 cali w dobrym stanie

Do sprzedania

w Skoczkach przez Sierpc.

ZAPISY

DO PŁOCKIEJ KASY POSAGOWEJ

przyjmuje p. Stan. Chądzyński

(Stary-Rynek) Dnia 17 Grudnia odbędzie się pierwsze zebranie ogólne, na które zaprasza się osoby życzące być członkami tej kasy (z Płocka i powiatu płockiego).

Nauczyciel tańców

Aleksander Brelewski

udziela lekcji tańców, po pensjonatach, domach prywatnych i w swoim salonie przy ulicy Kolegialnej w domu W-jej Giżińskiej na dole od frontu.

SKŁAD MATERJAŁÓW APTECZNYCH I FARB

M. H. KEMPNERA

w PŁOCKU ulica Grodzka, dom własny.
Egzystujący od r. 1870

Poleca po cenach bardzo przystępnych:

Trany i wina lecznicze, środki chirurgiczne, opatrunkowe i dezynfekcyjne; specyfiki, najlepszą oliwę stołową, oliwę, benzynę i spirytus drzewny do palenia; ceraty i obrusy ceratowe, wyroby szcztokarskie, farby i lakiery, oraz wszelkie inne materiały apteczne. Duży wybór perfum, mydeł i wszelkich kosmetyków krajowych i zagranicznych.

NAJTAŃSZA WIELKA ILLUSTRACJA POLSKA

„WĘDROWIEC”

w roku 1904 drukować będzie najnowszą powieść

WACŁAWA GĄSIOROWSKIEGO p. t. NIEMCY

osnuta na tle dzisiejszych stosunków polsko-niemieckich

POWIEŚĆ C. Walewskiej p. t. Dusze Współczesne
Z KRAINY WYGNANIA przez Jenerała PAWŁA CHRZANOWSKIEGO
(SACHALIN) (SUCHEKOMATY) z ilustracjami

BEZPŁATNE
PREMIUM
NA ROK 1904

100

Obrazów olejnych i akwarelowych wysokiej wartości artystycznej pędzla artyst. polskich zakupiła Redakcja „WĘDROWCA” dla prenumeratorów swoich jako nagroda do rozlosowania za rozwiązanie łamigłówek sylabowej. Prócz tego wszyscy prenumeratorzy otrzymają bezpłatnie artystycznie wykonaną reprodukcję najpiękniejszego ze 100 powyższych obrazów. Obrazy premiowe będą oprawione w stylowe ramy i wystawione w jednym z Salonów Atytycznych do obejrzenia bezpłatnie.

Warunki prenumeraty „WĘDROWCA”: w Warszawie: rocznie rb. 7 półrocznie 3.50, kwart. 1.75; z przesyłką pocztową: rocznie rb. 8 półrocznie 4, kwart. 2

Prospekt na rok 1904 i próbne numery wysyła bezpłatnie na żądanie.

ADMINISTRACJA „WĘDROWCA”
Warszawa, Nowy-Swiat № 47.MAGAZYN OKRYĆ DAMSKICH i FUTER
Teodora Bernhardt

w Warszawie, ulica Miodowa № 7.

Poleca na sezon bieżący najnowsze fasony

Okryć i Futer Damskich gotowych i na obstalunek.

ZARZĄD ŻEGLUGI PAROWEJ

na rzece WIŚLE



Zawiadamia, że od 1 października r. b. parostatki: „KRAKÓW”, „MARS” i „KUJAWIAK” CODZIENNIE odbywają nocne kursy wprost z Warszawy do Płocka i Włocławka i odwrotnie. Parostatki te dla wygody pasażerów mają numerowane sypialne miejsca „Kraków” oświetlony jest światłem elektrycznym. „Kujawiak” posiada oddzielne kajutki, „Mars” zaś obszerne damską i męską kajutę—przedstawiają wszelką gwarancję odbycia szybkiej i wygodnej podróży.

Parostatki te codziennie odchodzą: z Warszawy do Płocka i Włocławka o godzinie 12 w nocy, z Płocka do Warszawy o godz 8 wieczorem

BIESIADA LITERACKA

najtańsza ilustracja polska drukować będzie w roku 1904 DWIE najnowsze prace:

Henryka Sienkiewicza

powieść historyczną: „Na polu chwały”

i nowelę: „Dwie łąki”

Nowi prenumeratorowie Biesiady w r. 1904 otrzymają bezpłatnie początek z r. b. powieści NA POLU CHWAŁY.

Pamiętką Biesiady. premium bezpłatnem w r. 1904 będzie kompozycja jednego z najznakomitszych naszych batalistów: epopeja zwycięstwa króla Sobieskiego. Pamiętka artystyczna i sercu polskiemu miła.

Pożądane jest jaknajwcześniejsze nadsyłanie prenumeraty na r. 1904, aby można było obliczyć wielkość nakładu, a tem samem aby każdy nowy prenumerator otrzymał bezzwłocznie początek „NA POLU CHWAŁY.”

„BIESIADA LITERACKA”: z „Wieczorami powieściowymi” w WARSZAWIE: rocznie rb. 6 kop. 50; kwartalnie rb. 1 kop. 63; z przesyłką pocztową, rocznie rb. 8 kwartalnie rb. 2.

„BIESIADA LITERACKA” bez „Wieczorów powieściowych” w WARSZAWIE: rocznie rb. 5 kwartalnie rb. 1 kop. 25. z przesyłką pocztową: rb. 6 kwartalnie rb. 1 kop. 50.

Redaktor—Wydawca Władysław Maleszewski.

Przy ul. Czystej № 2, w Warszawie. Od roku 1866 istniejący

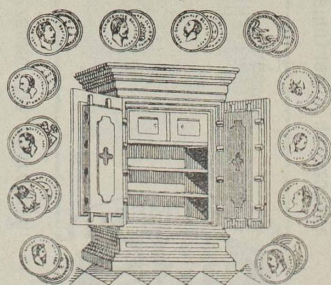
Zakład Zegarmistrza

A. WORONIECKIEGO

Poleca odpowiednie Nowości na upominki Gwiazdkowe w wielkim wyborze: Zegarki, Dzwonki, Łańcuchy, Zegary. Fasony nowożytnie i dawne. Ceny realne! Towar wysortowany znacznie niższy. W grudniowe Niedziele Sklep otwarty od 2 do 6 godzin.

APTEKA
K. ŁOBODOWSKIEGO W PŁOCKU.

POLECA: Zarazek Pasteurowski i pastę Zalewskiego do wytępienia szczurów i myszy, nieszkodliwe dla ludzi i zwierząt domowych.

SPECJALNA I NAJSTARSZA
FABRYKA KAS.

Egzystuje od 184 roku.

Poleca kasy stalowo-pancerne absolutnie zabezpieczające od ognia, włamania się i rozbicia jako też skarbcze, drzwi i okiennice.

Robert Bohte

Warszawa, Nowy-Swiat 34.

ŚLUSARZ-MECHANIK

poszukuje zajęcia na wsi (może podjąć się na kilku folwarkach) naprawy maszyn, montowania, ustawiania i t. p. Proszę zgłaszać się listownie: Leonów, przez Soczewkę, pow. gostyński.

Franciszek Pawłowski.

Rozkład pociągów na kolejach najbliższych.
(czas warszawski).

	Kutno—Warsz.	Warsz.—Kutno.
1) Nord Expres	5—33 dz.	11—49 dz.
2) Kurjerski	5—09 noc.	11—34 noc.
3) Pospieszny	10—48 dz.	4—24 dz.
4) Pocztowy	4—33 dz.	9—14 dz.
5) Pasażerski	8—03 dz.	6—39 wcz.
6) Towar.-pas.	2—54 noc.	12—39 dz.

Z Włocławka też pociągi wychodzą w stronę Warszawy: 1) 4—27 dz. 2) 4—05 noc. 3) 9—40 dz. 4) 3—05 dz. 5) 6—38 dz. 6) 1—03 noc.

Na kolei Nadwiślańskiej:

z Mławy o godz. 3—19 dzień, 1—38 noc.
z Ciechanowa 4—23 dzień, 2 48 „
z Nowo-Georg. 6—05 wiecz. 5—00 „

Z Warsz. w stronę Mławy o g. 7—43 dz., 12—33 noc.

STUDNIE ARTEZYJSKIE

Urządzenia małych studzienek wierconych dla letnich mieszkań, przy budowie domów i fabryk.

Wszelkie powyższe roboty wykonują szybko i po cenach przystępnych.

JÓZEF SEMELMAN i IGNACY GRABOWSKI

Warszawa Wola № 302 dom własny (lewa strona za rogatkami vis à vis fabryki „Syrena”).

SIANO

2000 centnarów pogodnego zbioru do sprzedania z odstawą do stacji Pniewo, Kutno lub Płock. Na żądanie może być sprasowane. Wiadomość Władysław Garczyński przez Zychlin w Szczawinie Kościelnym.

KSIĘGARNIA

K. Miecznikowskiego i W. Stępczyńskiej

w Płocku, ul. Grodzka dom Woldenberga.

Poleca wielki wybór książek wszelkiej treści i materiałów piśmiennych.

Redaktor i Wydawca Adam Grabowski.

Доводжено Цевурю. Гор. Пlockъ 22 Нoябpя 1903 гoдa.

Druk K. Miecznikowskiego w Płocku, ulica Warszawska.